

## XVIII. MOC WŁASNEGO ODDECHU

W grudniu 2020 miałem bardzo ciekawy okres nowych ciekawych odkryć. W czasie przerwy Świątecznej nie przypadkowo oparzyłem się znowu od mojego kominka. Poparzenia w okolicy łokcia na wewnątrz ramienia. Który to już raz.... Ponownie bardzo bolesne oparzenie i pieczenie. Wystarczy tylko dotknąć kominek na ułamek sekundy i koniec. Oparzenie.

Jakkolwiek - w tym przypadku nowa myśl przemknęła przez moją głowę - co gdyby się dało naprawić uszkodzenie przy użyciu własnego oddechu czy też delikatnego dmuchania.

Tego rodzaju myśli czasami pojawiają się w mojej głowie podobnie jak z innymi odkryciami takimi jak: Święty Graal, Vitruvian Man i Nanotechnologia w naszym DNA. I wiele innych. Jak się okazuje to jest coś zupełnie innego. Coś co nie ma nic wspólnego z matematyką.

Wyobraź sobie - co gdyby nasz własny oddech wystarczył do leczenia? Nie jest to dziwne jak dmuchamy na oparzenie czy palec w który trafiliśmy młotkiem. Tyle że w tym przypadku polegamy na sile wiatru wygenerowanego przez płuca i efekt chłodzenia. W tym przypadku użyłem praktycznie zero wysiłku z płuc - zwykły i delikatny powiew z ust. I wyobraźmy sobie - po dosłownie dwóch takich podmuchach uczucie palenia na skórze kompletnie ustało. I następnego dnia plamy po oparzeniu były bezbolesne. Te z przed dwóch tygodni na drugiej ręce były dalej głębokie i bolesne.

Więc nie zwlekając zrobiłem to samo z drugą ręką i następnego dnia blizny i zakrzepy zniknęły. Nie pozostał też żaden ból.

Podkreślmy tu jedną rzecz - wszystkie te rzeczy które mi się przytrafiają i te odkrycia których dokonuję są bez jakiegokolwiek wiedzy z innych źródeł. Jeśli wogóle istnieją. Co mi się nie wydaje. Nigdy nie próbuję zreplikować czyich innych odkryć czy też osiągnąć. Te myśli jakie mnie nachodzą dziwnie jakoś przytrafiają się w dokładnie takim porządku jak powinny.

Wracając do tematu tego rozdziału to nie ruch powietrza wyleczył oparzenie a coś zupełnie innego. Coś związanego z naszą

świadomością. Spróbuj - może sam dojdiesz do tego samego rezultatu.

Kilka tygodni później spadłem z drabiny i bardzo się potłukłem. Obiłem się o ostre krawędzie i oczekiwałem znaleźć sińce. Ból był taki że nie mogłem stać na obitych nogach. No i wtedy użyłem tej samej metody. Delikatny podmuch z ust. Ból ustał od razu i sińce się nigdy nie pojawiły. Jest to dla mnie totalnie niezrozumiałe i szokujące.

No i końcowe stwierdzenie - wyobraź sobie gdyby była to prawda. Tak jak wszystko co używamy w dobrym celu, można zastosować w odwrotnym kierunku. Wyobraź sobie gdybyś mógł użyć własny oddech żeby kogoś zamordować na odległość.....?